



U P R O G U

Październik 1976

Nr 1

Przypomnijmy krótko najważniejsze wystąpienia programowe ostatniego ołtresu.

"List 59" /opatrzony datą 5.XII.1975/ skierowany na ręce Marszałka Sejmu jako protest w t.zw. debacie konstytucyjnej był jednocześnie programem postulującym konieczność respektowania podstawowych praw obywatelskich a także przeprowadzenia 5-przymiotnikowych wyborów i uniezależnienia sądów.

Pół roku później /maj 1976/ prof. Edward Lipiński twierdząc w liście otwartym do Edwarda Gierka, że "podstawą socjalizmu jest wolność, decentralizacja", a więc m.in. także "opozycja legalna, równouprawniona" dochodzi do wniosku, iż "konieczne są zmiany fundamentalne". Aby to było możliwe, niezbędne jest "zdobycie niepodległości".

Niemal równocześnie /początek czerwca/ został opublikowany na Zachodzie, m.in. w prasie emigracyjnej, "Program Porozumienia Niepodległościowego w Kraju". Jego obszerny tekst poddaje szczegółowej krytyce rzeczywistość społeczną PRL oraz postuluje konkretne zmiany ustrojowe.

Najbardziej aktualnym wystąpieniem jest "Program 44", z sierpnia 1976 /a więc po wydarzeniach czerwcowych/. Nie zajmuje się on krytyką współczesności. Sygnalizując krach modelu ustrojowego przedstawia konkretne cele, których osiągnięcie możliwe jest d z i s . Należą do nich: cofnięcie represji wobec "innaczej myślących" i robotników Czerwca, narodowa debata nad najważniejszymi problemami, wolne wybory i - równolegle - wprowadzenie strukturalnych reform ustrojowych, obejmujących całokształt życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Każdy z w/w etapów jest zamkniętą całością. Osiągnięcie choćby jednego z nich jest niemożliwym do cofnięcia krokiem naprzód.

Scharakteryzowane wyżej programy, mimo że redagowane przez ludzi o często różnych przekonaniach, układają się w logiczną, ewoluującą całość. Od liberalnych protestów skierowanych do władz, poprzez ukazywanie istotnych, lecz niepełnych lub mało realnych do osiągnięcia już dzisiaj celów, do przedłożonego społeczeństwu całościowego i realistycznego programu reform strukturalnych - opracowanych tym razem nie przez jeden, lecz - po raz pierwszy od trzydziestu lat - wspólnie przez różne nuryty opozycji.

Ewolucja ta jest znakiem czasu. Wczoraj wystarczały życzenia. Teraz trzeba je realizować.

=====

Poczynania polskiej służby bezpieczeństwa wobec zatrzymanych w demonstracjach radomskiej i ursuskiej robotników są już znane w kraju i zagranicą. Opinia publiczna świata zachodniego dowiedziała się o stosowaniu tortur i permanentnym łamaniu prawa przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa wobec represjonowanych robotników - m.in. z listu Jacka Kuronia do sekretarza generalnego KP Włoch E. Berlinguera oraz z wezwania trzynastu polskich intelektualistów, skierowanego do wybitnych pisarzy /m.in. do J. P. Sartre'a, A. Malraux, E. Ionesco, G. Grassa, H. Boella/. Opinię publiczną w kraju informowała Uchwała Konferencji Episkopatu Polski sygnowana datą 9 września 1976, zaś Prymas Polski listem z 16 lipca br. interweniował u P. Jaroszewicza w obronie uwieczonych, zwalnianych z pracy jak też w ogóle uczestników Czerwca. We wrześniu powstał też Komitet Obrony Robotników, w skład którego wchodzi m.in. Jerzy Andrzejewski, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, ksiądz Jan Zieja. Jednym z podstawowych celów działalności Komitetu jest organizowanie pomocy finansowej dla więzionych robotników i ich rodzin, pozbawionych środków do życia. Potrzeby są tu ogromne, liczba bowiem represjonowanych i w wyniku prześladowań zwolnionych z pracy robotników sięga kilku tysięcy.

20 lat temu, w Październiku 1956 polskie społeczeństwo spontanicznie zorganizowało zbieranie pieniędzy przeznaczonych na pomoc dla walczących Węgrov.

=====

W maju 1976 minister do spraw wyznań Kazimierz Kąkol na spotkaniu z redaktorami naczelnymi oraz wyższymi pracownikami propagandy ujawnił rzeczywiste stanowisko rządu wobec Kościoła w Polsce. Powiedział m.in. /cytaty z francuskiego czasopisma "La Documentation Catholique" nr 1703 z 1976/: "Zezwalając na religijną aktywność Kościoła nigdy nie pozwolimy na naruszenie naszych zasad. Jeśli nawet jako minister do spraw wyznań zmuszony jestem uśmiechać się, by wzbudzić zaufanie, jako komunista będą nadal bez wytchnienia zwalczać religię i Kościół, zarówno z punktu widzenia ideologicznego jak i filozoficznego, w każdym razie jako profesor uniwersytetu". Ponadto Kąkol stwierdził, że władze PRL nie dopuszczają do uczestnictwa Kościoła w życiu kulturalnym i społecznym narodu. Pojęcie normalizacji rozumie Kąkol jako nie dopuszczenie Kościoła do wyjścia "poza świątynię i zakrystię". Znamienna jest też wypowiedź ministra: "Kardynał nie ma prawa mówić, że człowiek może odmówić posłuszeństwa państwu, jeśli państwo przeciwstawia się Bogu". Wynika z tej myśli, że jeżeli państwo będzie dokonywało czynów niegodnych, to jego obywatel nie ma prawa odmówić swojego w tym uczestnictwa.

=====

W miesiąc po rozpoczęciu nowego roku szkolnego w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Dąbrowskiego w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej, na fasadzie budynku szkolnego od strony boiska sportowego wymalowano czarną farbą hasło: PRECZ Z RUSYFIKACJĄ, a ponad nim kotwicę - tradycyjny symbol walki narodu polskiego o niepodległość. Językiem wykładowym w tym Liceum jest język rosyjski.

=====

W tym roku obchodzimy 20 rocznicę polskiego Października. Co sprawiło, że wspomniany Październik 1956 używamy dzisiaj litery?

Dokonał się wtedy wielki przełom w życiu każdego Polaka. Symonizmem zmian październikowych nabożeństwo nazwisko Władysława Gomułki. W poprzednim momencie był on heroldem wolności i niepodległości Polaki wobec Rosji. Odsunął od władzy w 1949 r. podziemia III plenum KC PZPR - tym samym, które dokonywało do swego składu politycznego mianowania K. Rokossowskiego - był przeciwny na podstawie deklaracji sformułowanej i wcielonej. W 1956 r. roku się odwrócił: przywrócił Gomułkę władze i uwalniał Rokossowskiego ze składu Biura Politycznego. Zatem było jednak przeżycie rosyjskiego interwenta, trudniej - ugruntować suwerenność narodu i niezależność państwa polskiego; na tym polu Gomułka poniósł klęskę.

Mimo to posiew Października wydał obfity plon: ożywiła się gospodarka, rozwinęła się kultura i sztuka, ale co najważniejsze - dojrzały nowe pokolenia Polaków, wyrosło w atmosferze odnowy ducha narodowego. Wiedzą oni aż nadto dobrze, iż zwyciężenie było nadzieją uzyskania niepodległego bytu państwowego pod rządami człowieka dążącego do utworzenia antykomunistycznego systemu jednopartyjnego. Bo, jak mówił kierownik Witosz: "Polski państwa jest przyszłością nie zabierającą pod uwagę klęskę i sukcesy".

W stosunku do kilkadziesiątu prawomocnych orzeczeń kolegium karno-administracyjnego w Łucku, było to podobnie jak politycznym demonstrantem. Minister sprawiedliwości byłoby postawą na korzyść skazanych.

Orzeczenia zostały wydane w oparciu o notatkę służbową KC. W trakcie rozpraw w kolegium nie powołano obowiązanych z pracy służących im prawie przywołania na świadka osoby, której notatkę sporządziła. W zarządzeniu od orzeczeń adwokat podniósł ten fakt, jednak przewodniczący sądu sądownego w tych sprawach, p. Aleksandrow utrzymał orzeczenie w mocy, potem uprawomocniło się.

Wyszło na jaw, że wszystkie notatki milicyjne podpisał jeden i ten sam milicjant - nazwiskiem Duda, funkcjonariusz Komendy Miejskiej Praga-Północ przy ul. Cyryla i Metodego, który jak się okazało nie orientował się co podpisuje.

Ponieważ sierżant Duda nie mógł być w kilkadziesiątu miejscach zająć, minister sprawiedliwości wniosł rewizję nadzwyczajną. Jest nieprawdopodobne, by sędzia Aleksandrow rozpatrując zażalenie od orzeczeń kolegium nie orientował się, że autorem notatek służbowych była jedna i ta sama osoba. Wniosek to zatwierdził sądownictwo kolegium...

Cytujemy: "Trzeba z wielką ostrożnością planować wzrost i rozwój zatrudnionych i wzrost ich siły nabywczej, rozstrzygnięcia z tego punktu widzenia mogą być różnymi, a nie należy wyznaczać tych, którzy przekraczają plany zatrudnienia, łamiąc dyktando planu państwa, powodując nadmierne, nieplanowane wzrosty siły nabywczej, w rezultacie czego powstaje trudność gospodarczą".

Chociaż cytat ten wiernie oddaje sytuację polskiej gospodarki anno 1976, to jednak pochodzi on z mowy B. Bieruta, wygłoszonej na III plenum KC PZPR 11 listopada 1949 r.

Jak z tego widać, kolejne "zmiany modelu" nie mają wpływu na fakt, że zakłócenia równowagi rynkowej wskutek wzrostu siły nabywczej społeczeństwa to stały, podstawowy problem "planowej" gospodarki w Polsce. W panującym systemie ekonomicznym takie zakłócenia nie są do uniknięcia.

W końcu września br. decyzją poszczególnych urzędów dzielnicowych w Warszawie sklepy mięsne o obrocie do 2 mln zł miesięcznie zostały "przebranzowione": będą one sprzedawać wyłącznie podroby i drób. Tym samym wydłużą się kolejki klientów w sklepach mięsnych.

Trudna sytuacja na rynku pracy w Polsce sprawiła, że stosowana przez SB forma represji w stosunku do osób, które się "narażyły", polegająca na zwalnieniu z pracy - stała się szczególnie dotkliwa. Podaćmy dwa przykłady:
p. Marek Majle, były student Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, sygnatariusz listu studentów w sprawie zmian w strukturze, stracił pracę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie;
p. Antoni Macierewicz, członek Komitetu Obrony Robotników, stracił pracę asystenta przy Katedrze Iberystyki Uniwersytetu Warszawskiego /w październiku br./
p. M. Chojecki usunięty został z Instytutu Historii Języków polskich pozorem opuszczenia dnia pracy /został natychmiast przez służbę bezpieczeństwa i nie mógł być w Instytucie/.

Miesięcznik "Kultura" wychodzący w Paryżu, podał w numerze wrześniowym br. informację o metodach pracy SB, stała się ona znana, stosowanych przez SB, m.in. w stosunku do p. Józefa Krzyżewskiego. 11 października w miejscu pracy p. Krzyżewskiego pojawił się agent SB p. Kijowski, próbując uzyskać informacje o sposobie przekazania informacji na Zachód. Krzyżewski groził pociągnięciem do odpowiedzialności karnej za ujawnienie tajemnicy państwowej", potem straszył, że "Krzyżewski zginie pod kołami samochodu". Krzyżewski odmówił odpowiedzi na zadawane pytania; oświadczył zuchwałemu agentowi, że nie jest on policjantem lecz gangsterem.

13 lipca br. przed Sądem Rejonowym w Bielsku Stalicy odbył się proces 3 osób, którym zarzucono rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o obozie socjalistycznym przebiegającym. W 4 egzemplarzach książkę A. Solżenicyna p.t. "Archipeląg GUŁ-ag". Jednym ze skazanych był inż. E. Wąk, były żołnierz AK, a później Ludowego Wojska Polskiego; mawiał wojenny; o drugim wiadomo tylko, że uścisnął powłóknienie książki. Obydwu skazano na karę roku więzienia. Trzecim skazanym była kobieta obśkująca urządzenie powalające. Ukarano ją grzywną w wysokości 5000,- zł.